

Przedmiotem badań objętych projektem są zmiany ustrojowe w Polsce i na Węgrzech.

Poczynając od roku 2010 na Węgrzech i roku 2015 w Polsce można zaobserwować dokonywanie pochopnych i gwałtownych zmian ustrojowych. Badaczki pragną więc przeanalizować, w jaki sposób konstytucje tych krajów zostały “przejęte” i “wykorzystane” przez decydentów politycznych do realizacji ich własnych celów. Zdaniem badaczek, przedmiotowe państwa zostały przekształcone z liberalnych demokracji konstytucyjnych w coś innego – opisywanego niekiedy jako system autorytarny, zbliżony do autorytarnego, twór polityczny umiejscowiony pomiędzy demokracją i autorytaryzmem, lub też demokracja ogarnięta kryzysem. Co ważniejsze, nowy ustrój może być określany mianem “nieliberalnego”. Termin ten jest używany wprost przez węgierskiego premiera w odniesieniu do Węgier. Stąd też, pojęcie to nie powinno być odrzucane w obszarze teorii i prawa konstytucyjnego. Oczywiście użycie tego termin w odniesieniu do demokracji może być wątpliwe i niepożądane. Niemniej jednak jest ono powszechnie używane przez polityków, politologów, konstytucjonalistów-komparatystów. W konsekwencji, uzasadnione wydaje się być stworzenie systematycznej teorii nieliberalnej demokracji oraz konstytucjonalizmu.

Zasadniczym celem niniejszego projektu jest zbadanie, w jaki sposób mechanizmy konstytucyjne zostały nadużyte na Węgrzech i w Polsce, a także jak różne metody działania doprowadziły do takiego samego rezultatu, czyli ukształtowania systemu nieliberalnego. Według badaczek, obie konstytucje, węgierska i polska, oraz oba systemy konstytucyjne zostały przejęte przez rządzące partie polityczne. Nieliberalna demokracja jest zatem tworem pozbawionej powściągliwości populistycznej większości politycznej, która była w stanie przejąć kontrolę nad konstytucją i konstytucjonalizmem posługując się dostępnymi środkami prawnymi, dokonując formalnych i nieformalnych zmian konstytucji oraz paraliżując, a następnie obsadzając swoimi kandydatami sądy konstytucyjne.

Badaczki postrzegają nieliberalną demokrację nie jako przeciwieństwo demokracji liberalnej, ale stan, w którym władza polityczna relatywizuje rządy prawa, demokrację i prawa człowieka w sprawach politycznie wrażliwych i konstytucjonalizuje populistyczny nacjonalizm oraz politykę tożsamości narodowej. W konsekwencji, demokracja konstytucyjna wciąż istnieje, niemniej jednak jej formalne funkcjonowanie dominuje nad jej materialnymi wartościami i zasadami. Zjawisko to służy z kolei osiągnięciu dalszych populistycznych celów.

Przypuszcza się, że zarówno Węgry, jak i Polska, będą utrzymywać nieliberalną demokrację, a odwrót od niej nie wydaje się prawdopodobny. W tym kontekście badaczki stawiają tezę, że zawodne są dostępne środki prawa publicznego takie jak: *militant democracy*, a w tym obywatelskie nieposłuszeństwo; mechanizmy unijne (art. 7 TUE); kontrola konstytucyjności prawa realizowana przez sądy powszechne oraz doktryna niekonstytucyjnych zmian konstytucji. W konsekwencji wysoce wątpliwy staje się odwrót od systemu nieliberalnego w sposób pokojowy i zgodny z prawem. Ustanowiony bowiem ustrój ma stabilne podstawy, co potwierdzają wyniki wyborów przeprowadzonych na Węgrzech w 2018 roku. Stabilność nowego ustroju w Polsce zostanie zweryfikowana przez wyniki wyborów parlamentarnych w 2019 roku. Dlatego też, należy oczekiwać, że przykład Węgier i Polski może stanowić wzorzec dla przyszłych twórców nieliberalnych demokracji w innych krajach.

Niniejsze badania w szerokim zakresie oparte będą na podejściu komparatystycznym oraz wynikach prac z zakresu psychologii społecznej. Badaczki planują w tym zakresie analizę możliwości implementacji omawianej formy ustrojowej w pozostałych państwach grupy wyszehradzkiej (Czechy i Słowacja). Ponadto, możliwość retransformacji zostanie przeanalizowana na przykładzie państw wschodnioafrykańskich (Kenia i Tanzania).